

Bô Yin Râ

ŻYCIE W ŚWIETLE

Trzydzieści dwie nauki w rytmicznym ujęciu.
Część trzecia.

Tytuł oryginału
LEBEN IM LICHT

Przekład
Franciszek Skąpski

Nowy Sącz 2018

Księgi Bo Yin Ra,
zarówno w oryginalnym języku niemieckim, jak i w przekładach
na język polski, znajdują się w Polsce niemal we wszystkich
głównych bibliotekach uniwersyteckich i wielkomiejskich.

Niniejsze wydanie dostępne jest w wersji elektronicznej na stronie:
www.boyinra.org.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE
przez księgarnię Kobera w Bernie
(*www.koberverlag.ch - info@koberverlag.ch*), która wydaje księgi
Bo Yin Ra w oryginalnym - niemieckim języku.

Czyniąc zadość wymaganiom prawa autorskiego
zaznaczam, że w życiu doczesnym nazywam się
Józef Antoni Schneiderfranken, natomiast w moim
bycie wiekuistym byłem, jestem i pozostanę tym,
który te księgi podpisuje

BO YIN RA

WYZNANIE
ISTOTA RZECZY
PYTANIE I ODPOWIEDŹ
ZJEDNOCZENIE
TRZECH W JEDNYM
NIEWSPÓLMIERNY
IDENTYCZNY
PRZEZNACZENIE
JEŻELI MAM BYĆ DLA WAS „DROGĄ” ...
KONIECZNOŚCIĄ ZMUSZONY
BÓG
WIECZNE MAŁŻEŃSTWO
STOPNIENI ZE SOBĄ
NIESKOŃCZENIE RÓŻNORODNA JEDNOŚĆ
WSZECHMOC
NIEWOLNICY ZMYŚLÓW
NADZMYŚLOWY
DOZNANIE DUCHOWE
RZECZ NIEODZOWNA
TRWOGA
WYRÓWNANIE
RZECZY NIE DAJĄCE SIĘ PRZEDSTAWIĆ
WYJAŚNIENIE
ŻYCIE W ŚWIETLE
PRZEISTOCZENIE SAMEGO SIEBIE
DUSZA
I RAZ JESZCZE
CI, CO Z ZIEMI ODESZLI
OCZEKUJĄCY
NIEWYMOWNIE BLISCY
WIECZNE ŻYCIE
DOSKONAŁOŚĆ

WYZNANIE

Przyznawać się do siebie samego :-
Żyjącym ze mną na ziemi wyznawać,
Że jestem i n n y niż oni; -
Twierdzić, że j e s t e m już taki,
Jaki jestem od wiek wieków,
Aby W i e c z n o ś c i dawać świadectwo
Dla wieczności w człowieku-
Zdołałem dopiero wtedy,
Gdy pod przymusem
Przemogłem w sobie opór
Mojej z i e m s k o ś c i .

Po latach ciężkich walk
Z sobą samym,
Udało mi się wreszcie zwyciężyć,
A m u s i a ł o mi się to udać,
Jeśli mam dokonać swego dzieła,
Zanim nadejdzie k o n i e c ,
Mego życia ziemskiego.

ISTOTA RZECZY

Nie roszczę sobie „prawa”,
By być tym, czym jestem,
G d y ż j e s t e m t y m !
Niezależnie od m o j e g o z d a n i a –
Niezależnie od opinii i n n y c h .

Ale nie mógłbym być
Tym, czym jestem,
Gdybym wszelkich dążeń ambitnych
Mojej natury ziemskiej
Nie poświęcił bez reszty
S p r a w o m w i e k u i s t y m .

To, czym ja jestem, nikt zostać nie może,
Kto by chciał jeszcze „być” czymś
W oczach własnych oraz oczach tych,
Którzy żyją za jego c z a s ó w .
Musi się rozwiać wszelkie z ł u d z e n i a
Gdzie Prawdziwy, Odwieczny
Ma w swej rzeczy dać się poznać
W synu ziemi.

PYTANIE I ODPOWIEDŹ

„Czyś ty tu powrócił?”

Nie!

Przybyłem tu po raz pierwszy.

N i k t z przynoszących światło nie powraca

Choćby nawet za życia ziemskiego

Roił sobie swój powrót.

To co powraca na zmienne światy,

Jest to jedynie P r a s ł o w o ,

Co w Praświetle

Promieniuje z Prabytu.

Prasłowo,

A w nim bytują wszystkie „Słowa”,

Które ono wiecznie płodzi z Wieczności

Na „synów” dla siebie samego: -

Jako „Ojciec” wiecznie z nimi z j e d n o c z o n y –

Tworząc spłodzonym wiekuiste ż y c i e .

Tak oto dzieje się tylko z synami ziemi,

Którzy przed wiekami ofiarowali się

Na objawienie ziemskie –

Zrozumiałe dla przyszłych pokoleń oraz dla

współczesnych.

ZJEDNOCZENIE

Nie umiem wam powiedzieć
K i e d y się to zdarzyło –
A gdybym nawet umiał to wyjaśnić,
Ziemskie pojęcia nie zdołałyby
Określić t e g o czasu

Mogę wam tylko powiedzieć
Że nie ma w kosmosie ani jednej gwiazdy,
Która by istniała w owym czasie światów,
Kiedy dusza moja związała się
Ze mną, wiekuiście Jaśniejącym,
Z którym dziś pozostaje z j e d n o c z o n a ,
Tak, że j e d n o życie, czucie i doświadczenie
Nierozzerwalnie połączone w duchowości
Wiąże mnie, syna ziemi, i moją duszę
Ze mną od wieczności począłym.

Tylko to, co we mnie
P o w s t a ł o z z i e m s k o ś c i
Pozostaje w więzach z i e m i
Skazane na zagładę.

TRZECH W JEDNYM

Jestem w sobie zawsze j e d e n
A jednak d w a j –
I, stawszy się jednością,
Jesteśmy obaj t r z e m a –
Gdyż każdy jest: s a m s o b a
I tym, z kim jest z ł ą c z o n y
A jednocześnie tym,
Który o b u w sobie jednoczy.

Tam, gdzie jest j e d e n
W ziemskości
Nie może być również d r u g i –
Jednak w każdym Jaśniejącym
J e d e n zawiera w sobie
Nie tylko d r u g i e g o ,
Lecz w ten sam sposób
O b y d w u we własnej jedności.

NIEWSPÓŁMIERNY

Nie jestem „jasnowidzem”,
Wierzącym w swoje „widzenie”,
Ani ekstatykiem,
Którego nerwowe upojenie
Pozbawia zdolności sądu.

Nie jestem poetą,
Co – niczym nie skrępowany –
Buduje sobie „nadświat”
Według upodobania i sztuki.
Nie jestem myślicielem
Wymyślającym sobie świat,
Jaki, zgodnie z prawami myślenia,
Oddałby się wymyślonemu mniemaniu.

Pozostaję stale
W przeżyciu w i e k u i s t y m ,
A słowa moje chcą podawać wieści
O Prawdzie, którą tworzy tylko wiekuista
R z e c z y w i s t o ś ć : -
I p o z o s t a j e Prawdą
Nawet gdy ciało ostygnie,
I gdy myśl żadna już nie porusza mózgu,
Który kiedyś
Wiedzę o t a k i e j Prawdzie
Miłosną otaczał opieką.

IDENTYCZNY

Jeżeli tu do was przemawiam,
Mówi do was z D u c h a p o c z ę t y
A jako głosiciel służy mu
Ów pod brzemieniem ziemskim ugięty,
W którym znalazła się ta dusza,
Co przed wiekami
Ze mną w Duchu się związała.

A jednak nie da się już
Odłączyć wiekuistego
Od związanego z ziemią Głosiciela,
Gdzie w tym samym
Poznaniu miłosnym
Praziemskość jednoczy się z d u s z ą ,
Dusza zaś z b o s k o ś c i ą ,
I w obu wypowiada się w i e c z y s t a j e d n o ś ć .
Tak, jak od całej W i e c z n o ś c i
Jestem z Ducha poczęty,
Tak też dziś w tym c z a s i e
Jestem uległym synem ziemi.

PRZEZNACZENIE

Nie jestem dla was „drogą”, jak rzeka,
Płynąca z gór
Jest drogą dla wszystkich statków,
Chcących dostać się na morze!

Stałem się dla was drogą
Z z i e m i i z k a m i e n i a –
Ale ci tylko mogą mnie poznać,
Co jedynie sami przez się, w swoim czasie,
Mają mnie w sobie znaleźć jako droga.

Tak więc nie pozostawiono mi wyboru: -
Mogę być tylko przewodnikiem kroków
T y c h Szukających,
Którzy mnie p o z n a j ą w sobie
Jako s w o j ą drogę
I sercem gotowym na przyjęcie światła
P r z y j m u j ą moje słowa.

JEŻELI MAM BYĆ DLA WAS „DROGĄ” ...

Jeżeli mam być dla was „drogą”,
Muszę w głębi waszej istoty
Poruszyć przeżycie duszy
I wnieść je ku Wieczności.

Jeżeli mam być dla was „drogą”,
Musicie sami się nauczyć,
Jak macie się u mnie „znaleźć”,
A jednak nie wolno wam
Oddalać się od siebie.

Jeżeli mam być dla was „drogą”,
„Iść” musicie s a m i ,
Tak, jak chodzić was p o u c z a m ,
By ujrzeć was w Świetle.

Jeżeli mam być dla was „drogą”,
Muszę was jednakże
Z całego serca prosić,
Nie zapominać nigdy: -
Że byłoby to głupie
I nad miarę też zuchwałe,
Gdybyście chcieli tutaj oczekiwać przeżyć
Jakie są udziałem tylko Jaśniejącego w Ś w i e t l e ,

Aby wszystkich, kogo dosięgną jego słowa,
Wznieść znowu ku sobie i Wieczności!

KONIECZNOŚCIĄ ZMUSZONY

Nie po to, aby was utrzymać w urojeniu,
Jakoby wiedza słowna mogła B y t kształtować –
Nie po to, aby ustanawiać kanony wyznań
I nie po to, by zaspokoić pustą ciekawość,
Jestem powołany, by wam w Świetle Ducha wskazywać:
Wiekuiste u k s z t a ł t o w a n i e Boga,
Które wówczas daje się zrozumieć,
Jeśli się dusza w pełni czci
Zbliży doń w najgłębszym milczeniu.

Słowa moje chcą wasze czucie
Nauczyć n a l e ż y c i e odczuwać,
I jako prawdziwy obraz
Boskiego rozwoju
Bronić was od b ł ę d n e g o ujmowania Boga.
To, co w Wieczności
W Bogu doznałem,
Ma was uchronić
Od bałwochwalstwa
I winy. - -

BÓG

We wszystkich swych postaciach
Formierz i kształtowanie,
We wszelkim życiu
Twórca i zachowanie,
W j e d n o ś c i kryjąc
Pełnię wszystkich l i c z b ,
Bóg jest dla siebie treścią
I tej treści osłoną.

Wiekuiście Jedyny
Osądza sam dla siebie
W „p r z e s t r z e n i c z a s”
Lecz pozostaje bez przerwy
W i e c z n o ś c i ą , sam.

WIECZNE MAŁŻEŃSTWO

Prabyt
To byt k o b i e c y
I byt m ę s k i .

Bytem kobiecym
I bytem męskim
Jest wszystko
Z Prabytu p o c z ę t e
W miriadach
Przeróżnych skrzyżowań.

Sądzić, że w bogu
Jest tylko byt m ę s k i ,
Byłoby dalekim od prawdy mniemaniem!

Bóg to byt kobiecy
Jak i byt męski!
„Ojciec”
Tak k o b i e c ą ,
Jak i m ę s k ą
Praodwieczną postacią sobie nadaną:
Wiekuistym zjednoczeniem
Obydwu biegunów.

STOPNIENI ZE SOBĄ

„Ojciec”
Przebywa w „Prabycie”,
Które jako „Praświatło”
W „Prasłowie” się wypowiada,
A z którego Ojciec
Sam przez się spłodzony
Sam czerpie życie
I każdego w nim „Jaśniejącego”
Wznosi w sobie do P r a ś w i a t ł a .

W ten sam sposób
Żyją wszyscy p r z e n i k a j ą c s i ę ,
Którzy w Ojcu
Z Ojca żyją,
A dla wszystkich dano w Ojcu
B y t , Ś w i a t ł o i S ł o w o .

NIESKOŃCZENIE RÓŻNORODNA JEDNOŚĆ

Ojciec

Jest sam w sobie

Wiekuiście J e d e n !

Ujmuje siebie jednak d w o j a k o :

Gdyż jest w sobie „niewiastą” i „mężem” –

A j e d n o c z e ś n i e –

Jako „Byt”, „Światło” i „Słowo” –

W t r o j a k i m rozwinięciu

Sam sobie jest panem.

Jest również też

Wielką C z w ó r k ą :

Czworakich, równych

„Kierowników” impulsów duchowych

Stawania się duchowego –

Jak również jest on w sobie samym

d z i e s i ę c i o r a k i m i

Praduchowymi „Potęgami”

Przez niego działającymi

Twórcami wszelkich kształtów –

I dwunastu „Ojcami”:

Źródłem wszelkich objawień,

Z których każdy z o s o b n a

Sam p o z o s t a j e Ojcem –
Dla siebie samego – wiecznie Jedynego –
Właściwym mu potwierdzeniem siebie,
I w p o s t a c i duchowej
D u c h o w o rzeczywiście „wcielonym”.

Ale z tego p o t w i e r d z e n i a w ł a s n e g o
Powstają wszyscy „Jaśniejący”
Którzy z biegiem czasów,
Idąc śladem swego „kierownika”,
Odnajdują ludzi na tej ziemi
I tu przeznaczonych na światło
Łączą ponownie ze Światłem.

Tak oto wielość
Skupia się znowu w wiekuiście jedynym,
Który wszelkie liczby zawiera w sobie,
By w bezgranicznym –
Wiecznym odnawianiu, -
Pałając najwyższym żarem Miłości,
Sam siebie jednoczyć w sobie.

WSZECHMOC

Sam sobie prawem
Jedynie samemu sobie zobowiązany –
Jako „Pra-Byt”: najciemniejszy m r o k
R o z j a ś n i a j ą c y się jako „Pra-Światło” –
Jako „Pra-Byt”: głuche m i l c z e n i e
Co jako „Pra-Słowo” wieści o sobie p o d a j e –
Ma w swym ręku w s z e l k ą moc
Wieczyście jedyny
I chroni w sobie,
Co z niej w nim wynika.

Lecz tam, gdzie rzeczy wewnętrzne
Stężałe kierują się n a z e w n ą t r z ,
Wszechmoc boska sama
W y r z e k a s i ę niejednej mocy –
W dziedzinie z i e m s k i e g o kształtowania
Oraz w wydarzeniach z i e m s k i c h
Musi ta moc teraz powstać z z i e m s k o ś c i .

Wszelkim od wieków ustalonym stawaniem się
i przemijaniem
Kieruje we wszechświecie pogrążona
P o w s z e c h n i e u d z i e l o n a moc
Dążenia i popędu do tworzenia materialnych kształtów,
I tylko ona panuje nad śmiercią i życiem.

NIEWOLNICY ZMYŚLÓW

Ci, co zuchwale
Zwali się „wiedzącymi”
Potrafili wam wmawiać,
Że doczesne, zmienne
Kształty tej ziemi
Są urojeniami szaleńców:
Złudą mary zmysłów.

Kto nie zdoła się wyzwolić
Z niewoli swych zmysłów,
Nie będzie nigdy, przenigdy
Wolny od złudzeń samostworzonych
Zależnych od ziemi.

Ci, którzy tego uczyli,
Byli doprawdy niewolnikami swych zmysłów!
Gdyż ten, co się lęka
Swoich zmysłów mocy,
Istotnie nie jest jeszcze panem swych zmysłów
I oczywiście nie zbudził się jeszcze
W sferach nadzmysłowych.

NADZMYSŁOWY

Z całą słusnością
Rzeczywistość
Nie dająca się poznać
Zmysłami ziemskimi
Mieni się „nadmysłową”.
Ale nie wolno
Jeśli się nie chce ulec złudzie,
Sądzić, że to,
Czego zmysły cielesne poznać nie mogą,
Można dostrzec duchowo
B e z podobnych zmysłów!

Z całą słusnością
Można mówić o „nadmysłach”
Gdy mowa o tych organach d u c h o w y c h
Które w Duchu wiekuistym
Służą do t y c h s a m y c h celów,
Co i cielesne zmysły ziemskie
Tu na naszej ziemi.

DOZNANIE DUCHOWE

Wszelkim doznaniom zmysłami ziemskimi
Zakreśla granice w y o b r a ż n i a badacza.
Granice, których nie przekroczy nikt,
Kto w swej wyobraźni
Sam je sobie zakreślił,
Zmysły mogą mu dać tylko to,
C o o d p o w i a d a
Tej właśnie jego wyobraźni
I łatwo się z nią łączy.
Coś dla niej o b c e g o poznać się n i e d a j e ,
A cała siła zmysłów ziemskich
Nie udostępni tego badaczowi.

Również tak samo dzieje się w duchowości!
I tam siła n a d z i e m s k i c h zmysłów
Nigdy przekroczyć nie może granic,
Które jej za każdym razem zakreśla w y o b r a ż n i a ,
I dusza będzie zawsze doznawała tylko tego,
Co będzie o d p o w i a d a ł o jej wyobraźni
Którą sama sobie niegdyś przyswoiła.
Wszystkiego innego dusza nie postrzeża.
K r o c z y ć n a p r z ó d w Duchu
Znaczy to: - z m i e n i a ć wyobrażenia duszy,
A ci, co chcą ją zmieniać
Wiedzą co mają c z y n i ć ,
Potrafią pokonać ciemne moce,

Które w duszy o nią samą walczą.

Kto w samym sobie
Prosi o p o m o c ,
Osiągnie ją w sobie
I będzie otrzymywał w duszy
Wyobrażenie za wyobrażeniem,
Aż wreszcie jego „zmysły” d u c h o w e
Nie będą w nim już
Doznawały przeszkód
I wreszcie w nim samym
Postrzegą wiekuistą Rzeczywistość.

RZECZ NIEODZOWNA

Przy najlepszej nawet chęci
Nie potraficie już znaleźć B o g a ,
Gdyż wasz umysł
Omraczają w y o b r a ż e n i a
Wywołane przez nas samych
Lub po przodkach dziedziczone.

Zbyt wiele ludzi
Oduczyło się w ten sposób
Szukać w sobie Boga,
Inni zaś już od dawna
Złorzeczą szukaniu.

Musicie więc w y o b r a ż e n i a ,
Które was krępują,
Przewyciężyć w samych sobie –
Nie wcześniej możecie mieć nadzieję
Z n a l e ź ć w sobie Boga!

TRWOGA

Wielu ludzi co szukali Boga,
Od dawna by go znaleźli,
Gdyby srodze strwożeni,
Nie byli trwogą związani.

Wciąż słyszeli oznajmienia
O „mścicielu” wszelkich grzechów,
A czuli się obarczeni
Sami brzemieniem swych grzechów.

Sądzą, że są zgubieni,
Że się zrodzili na zgubę.
Boją się, że są skazani
Przez tego, kto wszystko widzi.

Teraz biedacy błagają
Tylko o „litość” dla siebie
I nie mają odwagi
Wznieść się do życia w Bogu.

Musi wpierw zniknąć klątwa trwogi,
Zanim wreszcie znajdą Tego,
Który sam jest Miłością
I nie zapomina o nikim miłującym...

WYRÓWNANIE

Boga dopiero wówczas
Z n a j d z i e s z w samym sobie,
Gdy przedtem sam
Z a t r a c i s z s i ę w Bogu...
Zanim ci się coś podobnego
Trzeźwo w Bogu nie wydarzy
Pozostają „zmysły” duszy
Jak we śnie zakłęte.

Dopiero wówczas Bóg twój może
Zstąpić w ciebie,
Jeżeli ci się samemu uda
Ofiarować Mu siebie.

A gdybyś się oddał w ofierze,
I zatracił się w Bogu –
Wtedy w świętej nocy
Bóg twój się w tobie „narodzi”.

RZECZY NIE DAJĄCE SIĘ PRZEDSTAWIĆ

A jak w ziemskości
Poznajemy przestrzeń
Tylko w czasie,
Tak znów w Wieczności
To, co ma poznać
Miłujące postrzeganie
Ujawnia się wszechprzestrzennie.

Przestrzenne jest wszelkie słowo z ust bożych
Wszelki „czas” również jest tu
Z przestrzenią związany,
A każda dusza odczuje go
Jako przestrzenią objęty.

Ale poznanie wiekuiste
Nie daje się opisać
W słowach mowy ludzkiej:
Ci zaś, co jednak
Usiłują to przedstawić,
Mogą tylko w obrazach
I niejasnych znakach
Usiłować napomknąć o tym,
Co poznają tylko
Przebudzeni w Bogu.

WYJAŚNIENIE

Jak z i e m s k i e poznanie zdobywamy
Dzięki obserwacji zmysłami cielesnymi –
Dzięki wnioskom myślowym,
Opartym na porównawczych słowach i pojęciach –
Tak znów w W i e c z n o ś c i podstawowe poznanie
Wiecznie się osiąga jako p r z e s t r z e n n e wypełnienie
Przygotowanej na przyjęcie Światła
przestrzeni d u s z e w n e j .

Ale takie objawienie staje się udziałem dusz
Dopiero gdy o p u s z c z ą ciało ziemskie.
Na z i e m i osiągają je tylko poczęci z Ducha
Którzy, podobnie jak ja, pozostają wprawdzie w
życiu ziemskim,
A jednak tu, w wyniku swego odrębnego rodzaju
Jak i ja oglądają Wieczność, Nieskończoność
Z przestrzeni własnej duszy
We własnym Świetle Miłości.
Dla was zaś – dla których to wszystko piszę,
Co pozostaje dla was i dla przyszłych pokoleń
jako spuścizna –
Jest, dopóki przebywacie jeszcze w ziemskości,
Duchowo przydzielony i n n y sposób
poznawania.

ŻYCIE W ŚWIETLE

Życie w Świetle
Daje się uzyskać
Tylko w dziedzinach,
Które ze Światła p o w s t a ł y
I ze Światła są u t k a n e .

Tutaj „p r z e s t r z e ń”
„Czas” sobą otacza,
I wszystek czas
Wylewa się w przestrzeni.

Wszelka przestrzeń
Jest niepodzielnym ż y c i e m ,
Przeżywanym w Ś w i e t l e :
Miłośnie mu oddanym.

Doświadczenie i poznanie
Jednoczą się w B y c i e
I przenikają do duszy
W p o s t a c i p r z e s t r z e n i .

Sama dusza jest p r z e s t r z e n i ą
Która w sobie
Zachowuje czas,
W nim zaś objawia się Światło
W postaci przestrzeni.

PRZEISTOCZENIE SAMEGO SIEBIE

W „Świetle” –
Które z P r a ś w i a t ł a wypływa,
I wzorem Praświatła
Kształtuje się jako „przestrzeń”,
Zmieniają się niezwłocznie same przez się
Wszelkie impulsy duszy na pełne siły
Ożywione Światłem p r z e s t r z e n n e t w o r y ,
Które p r z e n i k a j ą c się wzajemnie
Wzajem na się oddziałują:

Poznają się, doświadczają
A jednakże zachowują
Wyraźny kształt swych postaci.

Tu już znaleźć nie można
Kształtów myśli mózgowych,
Jakich wymaga poznanie ziemskie,
By rzecz poznana ująć w „pojęcie”.

Tu s a m a dusza się przeistacza
W rzecz poznana,
Którą przedtem na ziemi
Sądziła, iż zna,
Gdy ją p o i m i e n i u zawoła...

DUSZA

Dusza może być morzem,
Lecz również – kałużą,
Sposoczoną i pełną
Ziemskich rupieci....

Jeżeli jest morzem,
To wzorem morza sama się utrzymuje
W ciągłym ruchu i czystości.
Jeśli jest jeziorem
Będzie w ten sam sposób
Sama oczyszczać się z mętów
Dzięki żywemu poruszaniu się.
A nawet jako staw
Może się sama oczyszczać,
Choćby po burzach
Trwać to dłużej miało.

Jeśli jednak jest kałużą
Miejsce na odpadki daje,
Zgniła niby mętne błoto
Sama tego nie poznaje.

I RAZ JESZCZE

Dusza może być katedrą
Ale też i stajnią –
Ciasną zagrodą
A także – wszechświatem....

Wszystko co dać może,
I co sama bierze,
Stanowi o jej kształcie
I Jej pojemności.

Co jej pojemność nie odpowiada
Musi p o z o s t a ć na boku,
To tylko, co w siebie wchłonie
Może dusza „zrozumieć”.

Błogosławieństwem jest dla duszy
Wszystko, co jej z w i ę k s z a przestrzeń
I na nowo samo przez się potęguje
To błogosławieństwo

Ale zawsze musi mieć się na baczności
Przed zawiścią, nienawiścią i oschłością s e r c a ,
G d y ż zawiść, jak i nienawiść i oziębłość serca
Zwęża przestrzeń każdej duszy aż do jej zagłady.

CI, CO Z ZIEMI ODESZLI

Poszli
Jak przyszli
Dawali,
Brali,
A przecież nie mogli
Zachować nic należącego do ziemi,
Gdy w stopniowo wzrastającym stygnięciu
Ciało ziemskie obecnie samo się wzbraniało
Od spraw duszy z i e m s k i e j ,
Które przedtem go kształtowały i utrzymywały,
I pomnażały jego doświadczenie ziemskie.

Tylko, to co zyskali
Dla duszy z D u c h a p o c z ę t e j ,
Nie rozplynęło się w świetle śmierci,
I jedynie u k s z t a ł t o w a n i e ,
Jakie za swego życia
Sami swej duszy nadali,
To tylko z sobą zabrali.

OCZEKUJĄCY

Usunięci z ziemi
Lecz pozostający jeszcze w więzach,
Zależnych od „czasu”,
Którzy nie osiągnęli jeszcze
W sobie z b a w i e n i a duszy,
Bynajmniej nie stoją na r ó w n i
I nie są dostępni
Tym samym wezwaniom.

Jedni są nadal pogrążeni
W przeżyciach swych czasów ziemskich,
Inni – bliżsi Światła –
Stoją z dala
Od wszelkich spraw,
Jakie przeżywali niegdyś na ziemi,
Dalecy od wszelkich celów,
Do jakich kiedyś dążyli.

Tak więc jedni są
Bliscy czystego Światła,
Drudzy niestety jeszcze
W więzach ziemskich.

NIEWYMOWNIE BLISCY

Ci, których postać widzialna –
Przez wyznaczone dla wszystkich
Tworów ziemskich
Zmiany wszystkich rzeczy zmiennych –
Już nie jest dla oka uchwytna,
Ani się nie daje odczuć zmysłami ziemskimi,
P o z o s t a l i jednak, w z g l ę d e m
d u s z e w n e j p r z e s t r z e n i
Daleko bliżsi niż byli w przestworzach duszy
Nas, którzyśmy ich naprawdę kochali.

Nawet jeśli początkowo
W doświadczeniach z tamtej strony,
Skrepowani błędami ziemskimi
I ziemskimi marzeniami,
Nie znaleźli jeszcze prawdziwego wyzwolenia,
Z nieodpowiedniego już dla nich położenia,
To jednak p r z e s t r z e n n e przeżycia ich dusz
Niezwłocznie ich pouczają
Z n a j d o w a ć – w samym sobie –
Wszystko, co należy do dusz żyjących
W ciałach ziemskich
I p o ł ą c z y ć się ze skrepowanymi „czasem”
W i c h przestrzeni duszowej.

WIECZNE ŻYCIE

Przeżywanie Wieczności nie jest jakby
Przeżywaniem „czasu” pozostającego
Poza prawami „czasu”!

„Wieczne życie” jest to:

W każdej nawet sekundzie –
Gdyby mierzyć miarą czasu –
Wypełnione wiecznością życie,
Poczęte z Ducha Rzeczywistości.

Bardzo wielu kroczyło po tej samej drodze,
By przez wrota czasu dostać się
Do przestrzennego przeżycia,
A jednak daleko im jeszcze było do tego,
By wznieść się pod przewodem Szafarzy pomocy
Do osiągnięcia „wiecznego życia”,
By odtąd je przeżywać...

Dopiero gdy porzucą wszelkie cele ziemskie
I oni – znajdą „wieczne życie”,
Prowadzeni przez swych Przewodników.

DOSKONAŁOŚĆ

Dopiero, gdy zesła z tego świata dusza
Nic więcej w sobie nie znajduje,
Co ją – w złym lub dobrym –
Wiąże jeszcze z ziemskim przeżyciem,
Zdoła wznieść się do Światła,
I widzi przed sobą w Wieczności
Jako jasny, prawdziwy obraz,
Całe swoje ziemskie życie
W oderwaniu od Światła
I wolne od dążeń ziemskich
Z powrotem siebie oddaje.

Teraz dopiero następuje
Tajemny zwrot: -

Tam objawia się każdej duszy
Jej kierowane z Ducha posłannictwo...
W przepromienionej Światłem przestrzeni
duszewnej,

Pałając Miłością
Przeżywa tu dusza
Swoją wieczną doskonałość.

SPIS TREŚCI

WYZNANIE.....	5
ISTOTA RZECZY.....	6
PYTANIE I ODPOWIEDŹ.....	7
ZJEDNOCZENIE.....	8
TRZECH W JEDNYM.....	9
NIEWSPÓLMIERNY.....	10
IDENTYCZNY.....	11
PRZEZNACZENIE.....	12
JEŻELI MAM BYĆ DLA WAS „DROGĄ”.....	13
KONIECZNOŚCIĄ ZMUSZONY.....	15
BÓG.....	16
WIECZNE MAŁŻEŃSTWO.....	17
STOPNIENI ZE SOBĄ.....	18
NIESKOŃCZENIE RÓŻNORODNA JEDNOŚĆ.....	19
WSZECHMOC.....	21
NIEWOLNICY ZMYŚLÓW.....	22
NADZMYŚLOWY.....	23
DOZNANIE DUCHOWE.....	24
RZECZ NIEODZOWNA.....	26
TRWOGA.....	27
WYRÓWNANIE.....	28
RZECZY NIE DAJĄCE SIĘ PRZEDSTAWIĆ.....	29
WYJAŚNIENIE.....	30
ŻYCIE W ŚWIETLE.....	31
PRZEISTOCZENIE SAMEGO SIEBIE.....	32
DUSZA.....	33
I RAZ JESZCZE.....	34

CI, CO Z ZIEMI ODESZLI.....	35
OCZEKUJĄCY	36
NIEWYMOWNIE BLISCY	37
WIECZNE ZYCIE.....	38
DOSKONAŁOŚĆ.....	39

SPIS DZIEŁ AUTORA BO YIN RA

1. KSIĘGA SZTUKI KRÓLEWSKIEJ
2. KSIĘGA BOGA ŻYWEGO
3. KSIĘGA ZAŚWIATA
4. KSIĘGA CZŁOWIEKA
5. KSIĘGA SZCZĘŚCIA
6. DROGA DO BOGA
7. KSIĘGA MIŁOŚCI
8. KSIĘGA ROZMÓW
9. KSIĘGA POCIECHY
10. TAJEMNICA
11. MĄDROŚĆ JANOWA
12. DROGOWSKAZ
13. UŁUDA WOLNOŚCI
14. DROGA MOICH UCZNIÓW
15. MISTERIUM GOLGOTY
16. MAGIA KULTU I MIT
17. SENS ŻYCIA
18. WIĘCEJ ŚWIATŁA
19. WYSOKI CEL
20. ZMARTWYCHWSTANIE
21. ŚWIATY
22. PSALMY
23. MAŁŻEŃSTWO
24. MODLITWA / TAK NALEŻY SIĘ MODLIĆ
25. DUCH A FORMA
26. ISKRY / STOSOWANIE MANTRY
27. SŁOWA ŻYWOTA
28. PONAD CODZIENNOŚĆ
29. WIEKUISTA RZECZYWISTOŚĆ
30. ŻYCIE W ŚWIETLE
31. LISTY DO CIEBIE I DO WIELU INNYCH
32. HORTUS CONCLUSUS

N i e należące do mojej nauki duchowej aczkolwiek
najściślej z nią związane:

W SPRAWIE OSOBISTEJ
Z MOJEJ PRACOWNI MALARSKIEJ
KRÓLESTWO SZTUKI
TAJEMNE ZAGADKI
KODYCYL DO MOJEJ NAUKI DUCHOWEJ
MARGINALIA
O BEZBOŻNOŚCI
STOSUNKI DUCHOWE
ROZMAITOŚCI

Jak również broszury:

O MOICH PISMACH
DLACZEGO NAZYWAM SIĘ BO YIN RA

oraz wydane po śmierci autora:

POKŁOSIE
(Proza i wiersze zebrane z czasopism)